



kairos

Parafia św. Jerzego w Jasienicy

I NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

22.02.2026

Nr 3(155)/2026

www.parafijasienica.eu

EWANGELIA (MT 4, 1-11)

Wtedy Duch wyprowadził Jezusa na pustynię, aby był kuszony przez diabła. A gdy pościł już czterdzieści dni i czterdzieści nocy, poczuł w końcu głód. Wtedy przystąpił kusiciel i rzekł do Niego: «Jeśli jesteś Synem Bożym, powiedz, żeby te kamienie stały się chlebem». Lecz On mu odparł: «Napisane jest: Nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych». Wtedy wziął Go diabeł do Miasta Świętego, postawił na szczycie narożnika świątyni i rzekł Mu: «Jeśli jesteś Synem Bożym, rzuć się w dół, napisane jest bowiem: Aniołom swoim da rozkaz co do ciebie,

a na rękach nosić cię będą, byś przypadkiem nie uraził swej nogi o kamień». Odrzekł mu Jezus: «Ale napisane jest także: Nie będziesz wystawiał na próbę Pana, Boga swego». Jeszcze raz wziął Go diabeł na bardzo wysoką górę, pokazał Mu wszystkie królestwa świata oraz ich przepych i rzekł do Niego: «Dam Ci to wszystko, jeśli upadniesz i oddasz mi pokłon». Na to odrzekł mu Jezus: «Idź precz, szatanie! Jest bowiem napisane: Panu, Bogu swemu, będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz». Wtedy opuścił Go diabeł, a oto przystąpili aniołowie i usługiwali Mu.

KOMENTARZ

Jezus jako idealny przedstawiciel ludu Bożego, zostaje teraz poddany pokusom, podobnym do tych, przez jakie przeszedł Izrael w czasie czterdziestoletniego pobytu na pustyni. Duch Boży wyprowadza Go na pustynię, aby był kuszony zgodnie z Pwt 8,2-5, gdzie czytamy, że Bóg doświadczył Izraela na pustyni, tak „jak wychowuje człowiek swego syna”. Jezus jest wystawiony na próbę przez szatana, pośrednika pokusy, którego władza stanęła w obliczu największego zagrożenia za strony Jezusa jako reprezentanta Izraela. Termin „diabeł” to grecki odpowiednik hebrajskiego *satan*, tego, który pełnił rolę oskarżyciela i kusiciela na niebieskim dworze Boga (Za 3,1-3; Hi 1,6-12) i którego później przedstawiono jako upadłego anioła, namawiającego do zła (por Mt 13,39; 25,41). Post przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy przypomina kuszenie Izraela, gdzie Bóg trapi go głodem, ale zbieżny jest także z czterdziestodniowym postem dwu wielkich proroków, odpowiedzialnych za ustanowienie i odnowę przymierza Izraela z Bogiem na Synaju: Mojżesza i Eliasza. „Odczuł w końcu głód”, tak jak Izrael. Jezusowy cytat z Pwt 8,3 należy umieścić w całościowym kontekście 8,1-3, który skupia uwagę na słowie jako objawieniu: Bóg doświadczył Izraela głodem na pustyni, żywił go manną i poddawał próbie serca Izraelitów, tak żeby mogli poznać to, o czym nie wiedzieli ich przodkowie: „ (...)że nie samym chlebem żyje człowiek, ale człowiek żyje wszystkim, co pochodzi z ust Pana”. Słowo Boże na Horebie potrzebuje głodu oraz prób, do-

świadczeń na pustyni jako przygotowania i kontekstu. W kontekście Ewangelii Mateusza łatwo zauważyć paralelę: doświadczenia przygotowują „słowo” Kazania na Górze.

Pierwsza próba polega na chęci zaspokojenia głodu: jest to skłonność do widzenia ostatecznego celu człowieka w zaspokajaniu jego własnych potrzeb fizycznych i skłonność do zapomniania, że Bóg ma wobec Syna większe zamiary: aby był Sługą Bożym (Iz 49,5-6). Jezus odpowiada na kuszenie, przypominając słowa Boga z Pwt 8,3, słowa, których Izrael na pustyni nie był w stanie zrozumieć.

Aby poddać Jezusa drugiej próbie (w. 5-6), diabeł bierze Go do Miasta Świętego i stawia na „narożniku świątyni” czy „małym skrzydle” świątyni, jakimś małym występie budowli świątynnej. Być może termin „skrzydło” jest tu użyty celowo, jako nawiązanie do Ps 91,4 („i schronisz się pod Jego skrzydła”), ponieważ diabeł zaraz potem cytuje słowa tego psalmu (w.11,12), aby wypróbować Jezusa. Pokusa polega na tym, aby Jezus, korzystając z Bożej obietnicy ochrony, umyślnie naraził się na niebezpieczeństwo, nijako zmuszając tym samym Boga do działania. Jezus odrzuca tę subtelną pokusę, przytaczając Pwt 6,16, tekst który odsyła znowu do kontekstu Izraela na pustyni, kiedy lud wystawił JHWH na próbę, zmuszając Boga do wyprowadzenia wody ze skały (Wj 17, 1-7). Ponownie Jezus wychodzi zwycięsko z pokusy jako Syn Boży, podczas gdy Izrael na pustyni uległ pokusie.

Trzecia próba (w.8-9) to ostatnia pokusa zdobycia władzy i bogactwa. To, że szatan może proponować „wszystkie królestwa świata oraz ich przepych”, uważano za wyraz jego władzy (2 Kor 4,4; J 12,31; 14,30; 16,11), ale jego oferta jest pusta, gdyż moc i władza diabła wymagałyby potwierdzenia ze strony Jezusa. Już słowa „Dam Ci to wszystko” są bluźnierstwem, wyraźnie naruszają bowiem prawa Stworzyciela, głoszone w wyznaniu wiary każdego Izraelity: „Do Pana należy ziemia i to, co ją napętnia”. To dzięki służbie Bogu i realizowaniu zamysłów Boga wszelka władza stanie się władzą Syna Bożego (28,18-20; 10,1). Odpowiedzią Jezusa jest odesłanie szatana cytatem pierwszego przykazania z Pwt 6,13. Na pustyni Izrael złamał to

przykazanie, oddając cześć złotemu cielcowi (Wj 32,1-10).

Wszystkie próby, którym Izrael nie sprostał na pustyni, Jezus przeszedł zwycięsko. Jezus będzie pełnił rolę prawdziwego Izraela, jak próbowało zasugerować to już czytelnikowi opowiadanie o dzieciństwie. Tak więc, podobnie jak anioł usługiwał prorokowi Eliaszowi, przynosząc mu jedzenie, aby go wzmocnić przed drogą na górę Horeb, gdzie miał się spotkać z Bogiem (1 Krl 19,5-8), aniołowie przychodzą i służą Jezusowi, który zaraz potem wstępuje na górę i głosi: „Twój Bóg zaczął królować!” (pro. Mt 5,1 i Iz 52,7).

Komentarz międzynarodowy do Pisma Świętego, s. 1146-1147
oprac. ks. Krzysztof

DROGA KRZYŻOWA

Stoi mi przed oczami obraz Pietera Bruegla zatytułowany *Droga krzyżowa*. Szeroka przestrzeń, mrowie ludzkie, grupy poszczególnych osób skupionych w niezliczonych epizodach, scenkach rodzajowych, bawiących się, zabieganych wokół swoich interesów, absorbujących spraw. Część z nich biegnie ku scenie męki krzyżowej, jakby to była wiejska zabawa, integralny fragment zamkniętego świata pod niebem ciężkim od stłoczonych chmur. Na pierwszym planie majestatyczne, eleganckie postacie Marii i św. Jana, opłakujące Chrystusa. Na wysokiej skale pracuje młyn, wyraz ludzkiej zapobiegliwości i zatroskania o chleb codzienny, ale też ludzkiej przemysłowości, która potrafi wyzyskać żywioły dla służenia człowiekowi. W głębi obrazu pochód ludzi pieszych i żołnierzy na koniach wlokących upadającego pod krzyżem Chrystusa. Wyniszczony, goniący resztką sił Bóg – człowiek został całkowicie wchłonięty przez świat obracający się wedle rytmu swoich spraw. Rzuca się w oczy samotność ludzi, mimo stłoczenia w większych czy mniejszych grupach. Samotny tłum pogrążonego w sobie świata i ostatecznie zapętlonego. Czy przez taki świat może przeświecać światło z zewnątrz? Píše o tym obrazie francuski krytyk Charles de Tolnay: „Weźmy jego drogę krzyżową znajdującą się dzisiaj w Wiedniu. Tu dramat przybiera zwykłą postać pochodzącego z epoki Bruegla, który idzie za skazańcem ku miejscu egzekucji, wśród szerokiego krajobrazu”. Obudzona wyobraźnia artysty sięga w sam rdzeń straszliwej tragedii drogi krzyżowej: Bóg został wchłonięty przez zjednoczonych w swojej samotności ludzi, którzy zmówili się, aby zamknąć świat poprzez ostateczne wymazanie zeń jakichkolwiek przejawów Innego Boga, nawiedzającego ludzkie sadyby skądinąd.

Jezus na śmierć skazany

Ten, który spoza świata przybył, z owianego tajemnicą „zewnątrz”, Bóg – człowiek, Inny radykalnie, aby w sam środek stworzenia wkroczyć, rozszczełnić świat, otworzyć na to, co poza, na nieskończoną dal, został szczelnie, bez reszty opleciony siatką prawa, przepisów, układów, drobnych i powiązanych ze sobą epizodów, jak na obrazie Bruegla. Bóg w siatce prawa. Prawo przemiele Go bez reszty, roztopi w swoich paragrafach i ustawach. Z jednej strony imperium rzymskie, roztaczające władzę nad ogromną częścią ówczesnego świata a w osobie Piłata tłamszącego Judeę, Palestynę. Potężne, oparte na przemocy władztwo rzymskie doskonale wpisuje się w immanencję świata. Każdy przejaw inności jest niwelowany i wymazywany bądź rozmywany i roztapiany w gęstej papce imperialnej. Tak patrzył Piłat na Jezusa. Jesteś tylko buntownikiem, uzurpatorem, ale władzy rzymskiej (czyli boskiej mocy na ziemi) nie zagrażasz wprost. Zatem jesteś bez znaczenia. Uderzające i rozbijające zamknięty świat sugestie Chrystusa zbywa machnięciem ręki. Cóż prawda i Królestwo nie z tego świata? To tylko mrzonki, fantasmagorie. Nawet jednak przez najgłębsze otchłanie immanencji przebija się przecucie inności. Pyta zatrwożony Piłat: „Skąd Ty jesteś?”. Ostatecznie zwycięża siła bezwładności. Pójdiesz na krzyż. S. Weil mówi o sile ciężenia. Píše trzeźwo o świecie zamkniętym, świecie monad (poszczególnych istot ludzkich) z zatrzaśniętymi oknami, albo zgoła bez okien: „Trzeba zawsze oczekiwać, że rzeczy dokonają się według prawa ciężenia, chyba że interweniuje pierwiastek nadprzyrodzony”. Tutaj nie interweniował. A raczej Jego obecność rozbłyskała w samym rdzeniu rzeczywistości. Dlatego

mamy też zamknięty świat Żydów. Prawo (Tora), która stała się bogiem, Bóg bez reszty wpisany w prawo. To prawo wykreśla Chrystusa z bycia Obecnością innego świata. Można obchodzić święta, można składać ofiary w świątyni i strzec „świętego świętych”, a żyć w świecie szczelnie osłoniętym przed Bogiem. Skazali na śmierć Chrystusa ludzie *par excellence* religijni. Zamknięci w ścisłym anty – boskim zbrataniu ze sobą. W swoich interesach świątynnych i powiązaniu świątyni z Imperium wszechświatowym. Takie scenariusze są obecne aż do dzisiaj. Kościół chrystusowy – nie – chrystusowy, piotrowy – nie piotrowy wciąż ulega pokusie zbratania się z siłami wewnątrz-światowymi, stając się tym samym synagogą szatana. Wielki inkwizytor, według Dostojewskiego, z sarkazmem zwraca się do pojawiającego się w Sewilli za czasów inkwizycji hiszpańskiej Chrystusa: „Po cóżeś przyszedł nam przeszkadzać? Albowiem przyszedłeś nam przeszkadzać i sam o tym wiesz”. Potem znowu: „Wszystko zleciłeś papieżowi, a więc wszystko jest teraz w mocy papieża, a Ty lepiej wcale nie przychodź, nie przeszkadzaj przynajmniej do czasu”. Może być tak, że Chrystus zjawiający się na ziemi w samym środku kościelnej instytucji, zostanie ukrzyżowany po raz wtóry. Znowu S. Weil: „Dwie siły rządzą wszechświatem: światło i ciężenie”. W wyroku śmierci na Jezusa daje o sobie znać wyłącznie siła ciężenia. Światło jest nieobecne. Siłę ciężenia ulegają też zdawałoby się ci najbliżsi światła. Bliski szczególnie pośród bliskich Piotr mówi po trzykroć: nie znam Go. Nie wiem, o kim mówicie. Znowu pisze mistyczka żydowska: „Dlaczego tak jest, że kiedy jakaś istota ludzka wyrażnie potrzebuje, mniej czy bardziej, jakiejś innej istoty, ta natychmiast się oddala? Ciężenie”. To ciężenie sprawiło, że oddalił się Piotr od Jezusa, a Jezus od Piotra. Piotr wpisując się w potworne ziemskie mimesis (wszyscy przeciw jednemu), naśladująco włączył się w chór mówiący Bogu: nie! Precz z naszego ustalonego raz na zawsze i zorganizowanego po naszymu świata! Wobec takiej postawy Piotra Jezus również był zmuszony oddalić się od niego. To ciężenie ku bez – bożności odepchnęło Jezusa. Piotr znalazł się w samym środku świata bez Boga, świata intrygi i labiryntu bez wyjścia. Bóg - człowiek jest jak światło. Światło odsłania to, co dobrze czuje się w mroku. W mroku ukryte widoczne się staje. To nocą wszystko w sprawie Jezusa było już ustalone. Ale trzeba zachować pozory. Wobec dziwnego, obcego Boga niczego nie można zamknąć do końca, niczego zaniedbać. Przecież może się wymknąć.

Dlatego układy, dziwne zbliżenia i podejrzane sympatie. Przecież Inny burzy cały porządek, ustalone raz na zawsze obyczaje, zwyczaje, święta, nie wiadomo, co z nim począć. Immanencja ciąży ku porządkowi raz na zawsze ustalonemu. A kiedy nadchodzi dzień...

Przywołajmy w tym miejscu fragmenty wiersza Z. Herberta *Na marginesie procesu*:

jest rzeczą nieprawdopodobną
aby gwałcono święto Paschy
z powodu mało groźnego Galilejczyka
podejrzana wydaje się zgodność opinii
tradycyjnych antagonistów – Saduceuszy i Faryzeuszy

Wobec inności Boga odsłaniającej doraźność i tymczasowość stanowionych instytucji choćby najbardziej czcigodnych, hierarchicznie utrwalonych i tym u góry piętrowo osadzonych ludzi zapewniających przychylną *stabilitas* związaną z władzą i wpływami, należy zawiązać sojusze choćby najbardziej hybrydalne. Wciągnąć w te koterie cały dookolny świat, a wszystko to wedle rozdanych ról zwyczajnie i rutynowo: Herbert:

Do Kajfasza należało przeprowadzenie śledztwa
ius gladii był w ręku Rzymian
po co więc wołać cienie
i tłum wyjący uwolnij Barabasa

Boga osądzili w końcu urzędnicy, zwyczajni strażnicy status quo, wprzęgając w ten wyrok całą administracyjną machinę oraz instrumentalizując prawo: Herbert:

jak się zdaje cała sprawa rozegrała się między urzędnikami
bladym Piłatem i tetrarchą Herodem
postępowanie administracyjne nienaganne
ale któż z tego potrafi uczynić dramat

Szarość i mroczność immanencji wchłonęła w siebie Boga. Tłum gapiów (zobojętniały i zarazem podniecony widokiem i zapachem krwi i potu) potęgował pospolitość widowiska. Ile takich pochodów straceńców, przeklętych buntowników, łotrów, którzy zagrażali porządkowi społecznemu, politycznemu, widziały ich przygasłe oczy. Kończy swój wiersz poeta:

Stąd sceneria płochliwych brodaczy
i motłoch który idzie pod górę zwaną
czaszka

To mogło być szare
bez namiętności

Pośród szarej krzątaniny spanikowanych strażników zamkniętego świata, szczelnej immanencji z gęstwiny

prawa wyrąbano krzyż, który stał się przekleństwem dla Tego, kto na nim jak na szubienicy zawisł. Krzyż jako

wyraz prawa przekleństwem czyni znajdującego się poza prawem na krzyżu wiszącego.

ks. Leszek Łysień

GRZEGORZ – Z WIELU POWODÓW – WIELKI

Był miłośnikiem kotów, pierwszym zakonnikiem na tronie papieskim, wybranym nie na konklawe ale przez aklamację i tak samo ogłoszony świętym (podczas pogrzebu tłumy krzyczały „Santo subito” i tak już zostało).

Papież Grzegorz, jeden z najbardziej znaczących następców św. Piotra zmarł 12 marca 604 roku. Był pierwszym w historii mnichem – benedyktynem – na Stolicy Piotrowej. Jako pierwszy określał się mianem „Sługi Sług Bożych”. Ogłoszony niemal natychmiast po śmierci świętym, uchodził za patrona szkół elementarnych (podstawowych). Stąd jego liturgiczne wspomnienie – 12 marca – było dniem zakończenia nauki absolwentów oraz jej rozpoczęcia nowego roku szkolnego, przez kolejne pokolenie uczniów. To oni pielęgnowali zwyczaj „gregołów” albo „gregorianek”. Uczniowie skrzykiwali się tego dnia w czteroosobowe zespoły. Jeden przebierał się za biskupa, dwóch za księży-bakalarzy, czwarty był „Gregorem” – w zwykłym stroju, dzierżył kosz na podarunki. Bo chłopcy chodzili od domu do domu, śpiewając „Gre-gre-gre-gregoty, dajcie dzieci do szkoły”. Taka wizyta była równoznaczna z żądaniem odpowiedniego podarku: garści suszonych owoców, kawałka mięsa albo kietbasy bułki lub kołacza. Stosowną mowę głosił ten przebrany za biskupa: „Szanowne państwo, powiadamy wam racyjo, / mam na brzuchu wielko turbacyjo, / powiedziałbym jeszcze, / ale mi się jeść chce”. Po zebraniu łakoci udawano się do szkoły gdzie z onych wiktuałów urządziło się całkiem nieliczną ucztę.

Z powodu daty 12 marca mówiło się, że „na świętego Grzegorza idą rzeki do morza”, traktując ów dzień jako początek przedwiośnia. Tymczasem termin na „Gregoty” nie był najlepszy, podobnie jak na wspomnienie Grzegorza – to był Wielki Post, pora powagi i zadumy, a nie jakichś żakowskich swawoli. Więc liturgiczny obchód świętego Grzegorza przeniesiono na 3 września – rocznicę jego konsekracji na biskupa Rzymu. „Gregoty” jeszcze w dziewiętnastym stuleciu same obumarły. Bo i szkoły parafialne, prowadzone przez księży-bakalarzy zniknęły. I kalendarz szkolny się przeinaczył. Dziś już o nich nikt nie pamięta.

Grzegorz I, nim zasiadł na Stolicy Piotrowej, był benedyktyńskim mnichem. Gdy został już papieżem, stanął raz przed nim pewien mnich. Ojciec Święty chcąc

wystawić na próbę jego posłuszeństwo kazał mu oddać to, co uważa za najcenniejsze. Mnich z niejakim ociąganiem wysupłał z przepastnego rękawa... małego kotka. Czy Grzegorz go wziął? Ależ skąd. Z rękawa swojej szaty również wyjął kota. I z pobłażliwym uśmiechem zaliczył mnichowi egzamin z posłuszeństwa.

Papież Grzegorz potrafił wyciągnąć duszę potępienca z piekła. Ale tylko raz. Otóż przeczytał kiedyś, że pogański cesarz Trajan, idąc ze swym wojskiem na wojenną wyprawę, spotkał wdowę, która błagała, by pomścić jej jedyne go syna. Cesarz obiecał, że to uczyni, nawet gdyby trzeba było opóźnić marsz i całą kampanię. Wzruszony miękkiem – na wdowie łyzy – sercem Trajana, papież Grzegorz zaczął modlić się o zbawienie jego duszy, udręczonej – jak na poganina przystało – piekłem. Niebiosy wysłuchały papieskie błaganie, zastrzegając jednak, by Grzegorz ze swej wielkości na przyszłość więcej już nie korzystał i o wybawienie pogan z piekła nie prosił, gdyż ustalony porządek Bożej sprawiedliwości narusza. Tę historię wspomina św. Tomasz z Akwinu, a potem także Dante w „Boskiej Komedii” (Czyśćciec 1325).

Przedstawia się go często z księgą i gołąbkim. To pokłosie legendy. Sekretarz Grzegorza – diakon Piotr – spisywał nauki, które papież mu dyktował. Jednak na czas pisania nakazał, by diakon pozostawał ukryty za zasłoną. Diakonowi ta zasłona nie dawała spokoju, zwłaszcza gdy Grzegorz robił dłuższe przerwy w dyktowaniu. Wydłubał więc w zasłonie dziurę do podglądania. I co? Okazało się, że gdy Grzegorz milczy to z tego powodu, że sfruwa gołąb – wypisz-wymaluj Duch Święty we własnej osobie – i wkłada dziób w jego usta, a gdy odfruwa papież znów zaczyna dyktować, wypowiadając słowa nie własne, ale włożone w jego usta przez Ducha Świętego.

Papież Grzegorz z łaciny zrobił język liturgii. Ustalił Kanon Rzymski – rytuał odprawiania Mszy św., podczas której kazał odmawiać modlitwę „Ojcze nasz”. Ustalił też wzorzec śpiewu kościelnego – Chorał Gregoriański (od jego imienia). Choć niewykluczone, że miał problemy z niedosłuchem. Bada zwany Czcigodnym podaje legendę, że papież Grzegorz na targu niewolników spotkał jeńca z Brytanii. Dowiedziawszy się, że nie jest ochrzczony, spytał, kim jest. Ten odpowiedział, że An-

głem, co papież zrozumiał, jako „anioła”. Dociekając pochodzenia raba, usłyszał, że jest nim Deira. To zabrzmiało w jego uszach, jako De ira – „wybawieni z gniewu Boga”. Gdy niewolnik poinformował go wreszcie, że jego władca, to Aella, a Grzegorz usłyszał

„alleluja”, powziął decyzję, że tak świętobliwy z natury i nazwy zakątek świata zasługuje na światło Ewangelii i jako pierwszego misjonarza wysłał na Wyspy Anglosasy, późniejszego arcybiskupa Canterbury.

ks. Jacek M. Pędziwiatr

JEST TAKIE SANKTUARIUM... JEST TAKA DROGA KRZYŻOWA

Zgodnie ze słowami pieśni maryjnej: *Gdzie powracać każdy chce, gdzie króluje Jej oblicze / na nim cięte rysy dwie.*

*Świecisz nam z Jasnej Góry, Maryjo,
obliczem przeciętym blizna.
Chmury nie skrywają, góry też nie skryją duszy,
Ty ją słabnąca wyrwiesz z czeluści i nie opuścisz.*

Kazimiera Iłakowiczówna

Sanktuarium Jasnogórskie słynie nie tylko z Kaplicy Cudownego Obrazu, ale także z Drogi Krzyżowej, której poszczególne stacje są zlokalizowane na wałach, czyli dawnych fosach fortecy. Świątynia jest otoczona wałami z których roztacza się widok na pobliska okolicę. Okazuje się, że z tamtąd jest bardzo blisko do świata, a zarazem jest także blisko do miejsca, gdzie "przykładając ucho, słysząc jak bije serce Polski w sercu Matki."

Z tego placu widokowego jakim są wały jasnogórskie, można podziwiać wspaniały park, który powstał na dawnych fosach. W parku klasztornym, który otacza z trzech stron mury sanktuarium, zbudowano w latach 1900 - 1913 Drogę Krzyżową, wykonaną według projektu Stefana Szyllera. Odlane w brązie figury 14 stacji są dziełem rzeźbiarza Piusa Welońskiego. Można stwierdzić, że ustawienie cokołów z rzeźbami Męki Pańskiej należy do wielce ciekawych rozwiązań architektonicznych. Do tego celu zostały wykorzystane warunki topograficzne ustawiając cokoły(na których umieszczono postacie) do wysokości wałów. Stworzyło to niezwykle efekt, gdyż osoby zarówno sprawujące nabożeństwo pasyjne, jak i pielgrzymi mają naprzeciw siebie pełną kompozycję każdej stacji. Figury zostały odlane w brązie. Należy zaznaczyć, że drzewa które otaczają stacje, sprzyjają atmosferze skupienia, wyciszenia, tworząc odpowiedni modlitewny klimat. Godne podkreślenia jest to, że sadzono je według określonego planu. Jako przykład można podać, że przy stacji z Weroniką ścierającą twarz Pana Jezusa, umiejscowiono jaśmin. W miesiącu maju drzewo pokrywa się białym kwieciami, czyli bielą przypominającą chustę.

Natomiast pochylone brzozy są dostrzegalne przy stacji 12 jako płaczące nad umierającym na krzyżu

Zbawicielem. Pomiędzy 12, a 13 stacją umieszczony został buk, którego liście zmieniają kolor. Najpierw są krwistoczerwone, purpurowe, później przechodzą w czerwień, w zieleń, aby następnie przybrać barwę żółtą.

W czasach kiedy powstawały te figury Polska była pod zaborami. Dlatego to wkomponowano akcenty patriotyczne do stacji 12, która szczególnie się pod tym względem wyróżnia spośród pozostałych. Jest ona najwymowniejsza, gdyż znajduje się tam symbol narodowy orzeł, przeszyty piórem jego dziób oznacza niewolę, a przyłgnięcie do skały, w której tkwi krzyż Chrystusa, jest symbolem wierności Polski. Próbowano w ten sposób dodać otuchy cierpiącemu narodowi, że jego droga krzyżowa zakończy się zmartwychwstaniem. Ponadto orzeł symbolizuje św. Jana Ewangelistę. Ze względu na wymowę narodową, postać orła jest ukryta i trzeba dobrze popatrzeć, by dostrzec jego właśnie. Zatrzymując się przy tej stacji można dojść do wniosku, wysnuć taką refleksję. "Orzeł zraniony co wybić się nie może przylega do skały i skrzydłami krzyż obejmuje. Pióro w Krwi Chrystusa macza i pisze testament przez Jana przeoczony. Niewiasto, oto Polska; Polsko, oto Matka twoja. A gdy Pan zakończył te słowa, orzeł Janowi rzucił wyzwanie, twoja opieka tylko chwilowa, ja Maryję uniosę daleko na skrzydłach tam, gdzie Jej dom, gdzie Częstochowa."

Stało się już tradycją jasnogórskich pielgrzymek, że każda niemalże grupa przybywająca do sanktuarium odprawia tu nabożeństwo Drogi Krzyżowej. Można dostrzec pielgrzymów, którzy przechodzą od jednej stacji do drugiej na kolanach. Fenomen nieustannie trwającej na wałach Jasnej Góry Drogi Krzyżowej jest jednym z najbardziej charakterystycznych wymiarów tego sanktuarium maryjnego, niemal dorównującym ważności kultowi Cudownego Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej. Zobrazowaniem tej treści niech będą werset z poezji Marii Konopnickiej:

*Tam, gdzie się Jasna świeci Częstochowa,
Obróćmy oczy za Polskę w modlitwie;
Tam Matka nasza, tej ziemi Królowa.*

Bogusia Wieczorek

Senat postanowił, że rok 2026 będzie obchodzony jako Rok: Miasta Gdyni, Robotniczych Protestów Czerwca 1976, Andrzeja Wajdy, Jerzego Giedroycia i Błogosławionej Matki Elżbiety Róży Czackiej.

Z okazji 100-lecia nadania Gdyni praw miejskich Senat ustanowił rok 2026 Rokiem Miasta Gdyni. Senatorowie chcą w ten sposób docenić „ogromną rolę i kluczowe znaczenie miasta w rozwoju gospodarczym naszej ojczyzny oraz przemianach ustrojowych”.

W uchwale przypomniano historię tego niezwykłego miasta, „symbolu dynamicznego rozwoju gospodarczego i nowoczesności w polskiej historii”, od czasu jego budowy i uzyskania praw miejskich w 1926 r., przez okres rozkwitu w latach 30. XX w., tragedię II wojny światowej, wydarzenia Grudnia '70, aż po współczesność. W uchwale czytamy, że po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. budowa niezależnego i nowoczesnego portu stała się jednym z priorytetów ówczesnych władz. 23 września 1922 r. Sejm Ustawodawczy II Rzeczypospolitej przyjął ustawę o budowie portu w Gdyni. Tak rozpoczęła się transformacja małej wioski rybackiej w prężnie rozwijające się miasto z jednym z najnowocześniejszych i największych portów morskich na Bałtyku i w Europie. W latach 30. XX w., nazywanych „złotą erą” Gdyni, port rocznie obsługiwał ponad 6 tys. statków, rozwijał się przemysł stoczniowy, działała Państwowa Szkoła Morska kształcąca przyszłych oficerów marynarki. W 1936 r. miasto liczyło ponad 100 tys. mieszkańców. Dziś Gdynia liczy blisko ćwierć miliona mieszkańców i łączy w sobie historyczny urok z nowoczesnością. „Niech rok 2026 będzie czasem przypomnienia wyjątkowej historii Gdyni, która powstała w wyniku urzeczywistnienia wizjonerskich planów budowniczych II Rzeczypospolitej wybudowania nowego miasta nad morzem, czasem przybliżenia losów Kaszubów, którym przyszło współdzielić ziemię ojców z rodakami napływającymi z różnych zakątków kraju, oraz czasem tworzenia impulsu do dalszego kreatywnego rozwoju, z poszanowaniem dotychczasowych osiągnięć i tradycji” – napisali senatorowie.

Senatorowie zdecydowali, że w 50. rocznicę wydarzeń z 25 czerwca 1976 r. w Radomiu, Ursusie i Płocku, rok 2026 będzie obchodzony jako Rok Robotniczych Protestów Czerwca 1976. Przypominając tamte wydarzenia, podkreślili, że największym dramatem, przy brutalnym spacyfikowaniu manifestujących, nie było użycie milicyjnych pałek, petard gazowych, czy armatek

wodnych, lecz fakt, że „brat wystąpił przeciwko bratu”. Represje najmocniej dotknęły Radom, który do dziś musi mierzyć się z konsekwencjami decyzji podjętych w 1976 r. Po protestach zatrzymano ponad 900 osób. Większość z nich straciła pracę, doświadczyła tortur, w tym osławionych „ścieżek zdrowia”, a także była więziona. „Naszym obowiązkiem jest przekazanie kolejnym pokoleniom prawdy historycznej o tamtych wydarzeniach. Totalitarna władza przez lata czyniła wszystko, aby umniejszyć ich znaczenie, a bohaterów przedstawić jako bandytów i chuliganów” – napisali senatorowie. Jak podkreślili, uchwała Senatu ma szczególne znaczenie w przywracaniu należnego miejsca wydarzeniom Czerwca 1976, a jednocześnie zauważa „piękno tamtych dni, które podkreśla rodząca się wtedy solidarność pomiędzy różnymi grupami społecznymi w dążeniu do ludzkiej godności i pełni wolności”. Senatorowie przypomnieli, że po wydarzeniach czerwcowych powstał Komitet Obrony Robotników, a w 1977 r. – Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela. W uchwale Senat składa hołd wszystkim ofiarom represji, ich rodzinom oraz każdemu, kto z odwagą i wiarą w niepodległą Polskę brał udział w manifestacjach w całym kraju. „Wyrażamy wdzięczność wszystkim, którzy nieśli pomoc ludziom skrzywdzonym. Nauka płynąca z ofiary poniesionej przez polskich robotników protestujących w czerwcu 1976 r. nakazuje nam zachowanie szczególnej troski o sprawiedliwość społeczną, naukę patriotyzmu i umiowanie wolności” – czytamy w uchwale.

Patronami roku 2026 będą Andrzej Wajda, Jerzy Giedroyc i bł. Matka Elżbieta Róża Czacka.

Senat ustanowił rok 2026 Rokiem Andrzeja Wajdy w uznaniu twórczości i dokonań jednego z najwybitniejszych polskich reżyserów, współtwórcy polskiej szkoły filmowej oraz kina moralnego niepokoju, które zdefiniowały polską pamięć historyczną i współczesną tożsamość kulturową, artysty zajmującego się też reżyserią teatralną, szczególnie związanego z krakowskim Teatrem Starym i warszawskim Teatrem Powszechnym. Jak podkreślono, dzieła autora „Popiołu i diamentu” skalą artystycznych dokonań i jakością obywatelskiej postawy plasują go wśród najwybitniejszych twórców kultury polskiej XX i początków XXI w. Swą twórczością zbudował pomost pomiędzy „polskim czasem przeszłym” a teraźniejszością i przyszłością. Zarówno osobiście, jak i przez swoje dzieła, Andrzej Wajda stał się ambasadorem Polski i polskiej kultury w świecie.

Jego filmy weszły do kanonu arcydzieł światowego kina i stanowią bezcenny polski depozyt w archiwach dziesiątej muzy. Jako mistrz i mentor uformował całą generację ludzi, którzy z jego praktyki artystycznej i postawy wobec świata czerpali wzorce i twórcze inspiracje. Przypomniano też inne dokonania Andrzeja Wajdy, jak na przykład powstanie Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej „Manggha”. Podkreślono również, że jako senator I kadencji w działaniach społecznych, politycznych i obywatelskich przekuwał w praktykę to, co postulował swoją sztuką – odpowiedzialność za Polskę, za miejsce i czas, w których żył.

Ustanawiając rok 2026 Rokiem Jerzego Giedroycia, Senat oddaje hołd jednemu z najważniejszych myślicieli politycznych XX w. Senatorowie są przekonani, że obchody Roku będą okazją do przypomnienia, że Giedroyc całe swoje życie poświęcił sprawie niepodległości Polski – Polski tolerancyjnej i nowoczesnej, lecz także szanującej własne tradycje narodowe. „Dziedzictwo Jerzego Giedroycia trwa w pamięci kolejnych pokoleń, a idee promowane przez niego są nadal inspiracją dla współczesnych intelektualistów i twórców” – czytamy w uchwale. Senatorowie podkreślają, że jako założyciel i redaktor naczelny paryskiej „Kultury” oraz wieloletni współpracownik wielu polskich i międzynarodowych instytucji Giedroyc przyczynił się do kształtowania polskiej myśli politycznej oraz promowania idei wolnościowych i demokratycznych w kraju i na świecie. Jak przypomnieli, w 2026 r. przypada 80. rocznica założenia przez niego wydawnictwa „Instytut Literacki” w Rzymie, które było ważnym ośrodkiem życia intelektualnego i kulturalnego Polonii oraz miejscem publikacji wielu istotnych dzieł literackich i naukowych. Z kolei 20 czerwca 1947 r. ukazał się pierwszy numer „Kultury”, jednego z najważniejszych czasopism polskiej emigracji, którego założycielem też był Giedroyc. Celem „Kultury” było nie tylko dokumentowanie rzeczywisto-

ści politycznej, lecz także kształtowanie opinii publicznej oraz promowanie pluralizmu i tolerancji. Jerzy Giedroyc i jego współpracownicy propagowali koncepcję „Polski w Europie”, podkreślając znaczenie współpracy z sąsiadami, w tym z wolnymi Ukrainą, Litwą i Białorusią. W ten sposób „Kultura” stawała się głosem w sprawie przyszłości Polski i jej miejsca w Europie.

W uchwale w sprawie ustanowienia roku 2026 Rokiem Błogosławionej Matki Elżbiety Róży Czackiej – prekursorki polskiej tyflogologii – przypomniano dokonania „niewidomej matki niewidomych”. Była m.in. założycielką Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża, powołanych do służby osobom ociemniałym, oraz krzewicielką polskiej tyflogologii – nauki o niewidomych. Jest błogosławioną Kościoła katolickiego, beatyfikowaną 12 września 2021 r. „Całe życie Matki Czackiej to służba” – podkreślili senatorowie. W 1910 r. z własnych funduszy założyła schronisko dla niewidomych w Warszawie, przekształcone następnie w Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi. Jako pierwsza w Polsce rozpoczęła opracowywanie i wprowadzanie skróconej na szeroką skalę systemowej opieki nad niewidomymi. Założyła szkołę powszechną, ochronkę, bibliotekę i dom opieki dla starszych ociemniałych kobiet. Prowadziła też warsztaty umożliwiające osobom ociemniałym zdobywanie praktycznych umiejętności, w tym warsztaty zawodowe dla ociemniałych mężczyzn. W podwarszawskich Laskach stworzyła ośrodek pomocy ociemniałym. W uznaniu wybitnych zasług dla osób niewidomych prezydent Stanisław Wojciechowski odznaczył matkę Czacką Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, prezydent Ignacy Mościcki wręczył jej Złoty Krzyż Zasługi, a prezydent Lech Kaczyński pośmiertnie odznaczył Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski.

Joanna Gawlikowska

UŚMIECHNIJ SIĘ!

Do klasy wchodzi wizytator, i pyta:

- Co wy dzieci jadacie, że tak pięknie wyglądacie?
- Wstaje Jasiu i mówi:
- Jadamy irysy, ty pacanie łysy!

- Babciu, jak ci smakował cukierek?
- Bardzo dobry.
- Dziwne! Ania go wypłuła, pies go wypłuł, a tobie smakował...

Rozmowa w przedszkolu:

- Skąd się wzięłeś na świecie?
- Mama mówi, że bocian mnie rzucił w kapustę.
- Aaa, to pewnie dlatego jesteś głabem...

- Tutaj jest ograniczenie do 40 km/h, a wy jedziecie 80 km/h. Ciekawe gdzie się tak spieszyacie?
- 200 zł panu przywieźć....

- Czym się Pani zajmuje?

- Poję było.
- Aaa, czyli rolniczka?
- Nieee. Barmanka.

Jasio poszedł z tatą do cyrku. Podczas przedstawienia z uwagą obserwuje, jak mężczyzna przebrany za kow-

boja jeździ wokół areny na koniu i rzuca nożami w ścianę, pod którą stoi kobieta. Widzowie klaszczą.
- Z czego się oni tak cieszą? - dziwi się Jasio. - Przecież ani razu nie trafił!

oprac. ks. Andrzej Chruszcz

OGŁOSZENIA – I NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU – 22.II.2026

1. Ewangelia z I niedzieli wielkiego postu ukazuje Jezusa kuszonego na pustyni. Wpierw ukazany jako Ten, który wyprowadzony przez Ducha idzie zmierzyć się z diabłem, a na końcu, opuszczony przez diabła, występuje w towarzystwie usługujących Mu aniołów. Mamy więc do czynienia z radykalną zmianą: Jezus z kuszonego staje się Panującym. Przedmiotem konfrontacji na pustyni nie jest więc jakaś drobnostka, ale najbardziej osobista tajemnica Boga, odwieczny plan Jego miłości wobec Syna i wobec ludzkości. To o nią walczy i zмага się Jezus: nie czyni tego dla siebie, ale dla każdego człowieka bez wyjątku. Rozważamy tę scenę na po-

czątku Wielkiego Postu, świadomi, że droga Jezusa jest także drogą Jego uczniów.

2. Zapraszamy wszystkich do uczestnictwa w nabożeństwach wielkopostnych Drogi Krzyżowej i Gorzkich Żalów. Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym w każdą niedzielę wielkiego postu o godz. 16.15. Po nich Msza święta już bez kazania. Droga krzyżowa w każdy czwartek wielkiego postu dla dzieci o godz. 16.30, zaś w piątek dla młodzieży i dorosłych o godz. 16.30. Przypominamy, że wierny, który odprawia pobożnie Drogę Krzyżową może uzyskać odpust zupełny, spełniając jego zwykłe warunki.

INTENCJE MSZALNE 23.II – 1.III.2026

PONIEDZIAŁEK - 23. II

- 17.00** 1) + Maria Kareta (2 roczn. śmierci) – od syna i synowej
2) + Jarosław Wilusz (od kolegów i koleżanek żony z Firmy ELEKTROMETAL)

WTOREK – 24. II

- 7.00** + Grażyna Greń (od rodziny Walas)
17.00 + Janina Bożek (15 roczn. śmierci), mąż Władysław, rodzice z obu stron

ŚRODA – 25. II

- 17.00** 1) + Jadwiga Janota (od rodziny Świerkot i Treliński)
2) + Alicja Gańczarczyk (od koleżanek i kolegów córki Beaty z Firmy Hutchinson)

CZWARTEK – 26. II

- 17.00** 1) + Wanda Kukla (od Danuty i Kazimierza Stach z Mazańcowic)
2) + Rudolf Koziar (od wspólników i pracowników Firmy POLIMET)

PIĄTEK – 27. II

- 7.00** + Halina Herzyk – Gałęziowska (od Agaty Meres i Beaty Szermańskiej)
17.00 + Jan Korzus, siostra Anna Bujok, ++ z rodziny

SOBOTA – 28. II

- 7.00** + Krystyna, Franciszek Szkorupa
18.00 1) + Anna Bujok (2 roczn. śmierci), mąż Robert
2) + Jadwiga, Władysław Kareta, rodzice z obu stron, ++ z rodziny Kareta, Krupa

II NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU – 1. III

- 7.00** + Emil Mikołajczyk (2 roczn. śmierci), żona Elżbieta, rodzice, rodzeństwo z obu stron, Tomasz Ferfecki
8.30 1) w intencji rodzin, które odwiedziliśmy „po kolędzie” o zdrowie, Boże błogosławieństwo, opiekę Matki Bożej
2) + Oliwia Uciecha (od mamy chrzestnej Agnieszki, Mariusza i Roksany Śliwa)
10.00 1) w intencji Marii z okazji 85 roczn. urodzin o zdrowie, Boże błogosławieństwo, opiekę Matki Bożej
2) + Jerzy Kubaczka (od szwagra Zdzisława z Anią)
11.30 1) ROCZEK
2) + Krystyna Jaworska (10 roczn. śmierci), ++ z rodziny Zofia, Edward, Sławomir
17.00 + Helena Staszko, mąż Józef, synowi Zdzisław, Bronisław

Kolejny numer ukaże się z datą 15. marca. Zachęcamy do współredagowania naszej parafialnej gazetki, swoje artykuły można przysyłać na adres: kairosjasienica@gmail.com